



## ZE SZTAMBUCHA „KULTURY LUDOWEJ“

(Dokończenie ze str. 1-ej)

się dalej przybiorą. Dodajmy do tych korzyści i to, że drudzy ludzie, niewinni, nie turbują się bynajmniej, nie trzeba potrymaczów, zostają więc ręce do nowego użytku, które, z mordowane, już by nie tak usłużne być mogły. Na wyliczenie jednemu chłopowi sta bizunów przynajmniej trzech ludzi z mordować się musi. Cóż dopiero stosując to do liczby większej albo i włości całej, do liczby zdarzeń potrzeby ukarania, milionowe wynikają korzyści, które zyskujemy na czasie i sile.

Jakżysk odnosi jeszcze zdrowie pańskie przez oszczędzenie najdroższej własności jestestwa ludzkiego, jaką stanowią jego serce, jego czułość, jego tkliwość, unika się bowiem zupełnie słuchania owych krzyków, jęków, próśb, lamentów, jakie się słyszeć dają i długo trwać muszą wśród bicia popopłitego. Gdyby na każdą plagę położył tylko pięć jęków jużby chłop wydał ich pięćset, nimby 100 plag odebrał, a gdyby wyliczenie 100 bizunów trwało kwadrans, przez cały kwadrans musiano by słuchać tej nieprzyjemnej muzyki, a licząc na 100 chłopów, wypadłoby 100 kwadransów, czyli godzin 25! Niech każdy, kto ma czułe serce, przypomni, co kosztuje zdrowiu jeden kwadrans tak nieznośnych głosów. Wyrachowano matematycznie, że licząc na 100 chłopów, krzyki i jęki w czasie bicia ręką do krzyków i jęków w czasie bicia machiną mają się następnie:

w czasie	1:1.500
w liczbie jęków	1.500.000 : 10
w oszczędzeniu czułości	1.500.000 : 1
wymiar sprawiedliwości	zawsze 100=100

Można nawet tak dalece folgować sercu, że ani wspominać o srogości bicia. Dość jest powiedzieć: posłać Hryczkę pod machinę, na pół minuty, na minutę itd. Już on tam darmo leżeć nie będzie, pewnie dostanie 50, 100 itd. O! ileżby zmniejszyło się alteracji, irytacji, spazmów i innych szkodliwych wrzuseń dla zdrowia pańskiego: samego pana, jejności, paniczów, panienek, Czesłoby nawet panowie zachowani zostali od owej natarczywości próśb, wstawiania się, która przeciwny skutek sprawi może, nim się do ręcznego bicia przybiorą: gdyż gniew odejść może, a tem samem sprawiedliwość pokrzywdzoną zostanie.

Koszta na sporządzenie machiny są nieznaczące. Co np. znaczy na wsi słup drewniany, albo pomost z desek? Majstrów nie potrzeba, sami chłopci zrobią. Cały wydatek pieniężny na żelazo do sześcierni, korby, na klamry i na bizuny; ten jednakże na machinę stubizunową nie dochodzi 100 złtch.

Ponury pomysł machiny do bicia chłopów jest satyrycznym wysnućiem konsekwencji z położenia chłopca na terenie Wileńszczyzny po Kongresie Wiedeńskim. W skondensowanej formie ukazuje on istotę jednej ze stron systemu pańszczyźnianego.

Cytowany (we fragmentach) artykuł (A. Marcinkowskiego) pochodzi z wileńskich Wiadomości Brukowych (r. 1817, Nr 8), organu Towarzystwa Szubrawców (1817—1822). Tworzyło je grono postępowców ówczesnych, kontynuujących tradycje Oświecenia. Śród członków Towarzystwa jaśniej nazwiska profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego: Jędrzeja Śniadeckiego i Leona Borowskiego, z młodzieży uniwersyteckiej: Tomasza Zana a nawet Adama Mickiewicza. Pismo Szubrawców walczyło bronią satyry z zacofaniem szlachty, organizując światłą opinię społeczną.

siątych” — pisze dr Putek (str.23). Obraz stosunków na wsi musiał być w tym okresie istotnie tragiczny, kiedy jeszcze do dziś dnia wśród najstarszych mieszkańców wsi przecho-wują się żywe tradycje o katastrofalnych głodach i pomorach. Wtedy to pojawia się akt ustawodawczy rządu austriackiego o pierwszorzędnym dla wsi znaczeniu.

Oto na podstawie t. zw. patentu lutowego z dnia 20. 2. 1861 roku chłopci otrzymują czynne i bierne prawo wyborcze do sejmu krajowego we Lwowie i zyskują nowe forum publiczne dla swoich występow politycznych. — Wchodzi do tego pierwszego sejmu galicyjskiego, na ogólną liczbę 150 posłów, 35 posłów chłopskich. Jakkolwiek ci posłowie pozabawieni byli własnego kierownictwa i nie grzeszyli zbytby zasobem umiejętności taktyczno - politycznych, to jednak ze swoich zadań i obowiązków względem wsi wywią-zali się dobrze i uczciwie.

Ponieważ najważniejszą dla nich była sprawa zniesienia serwitutów leśnych, więc też na tym tle stoczyli w sejmie swoją pierwszą batalię ze szlachtą.

I tak, jeden z nich, poseł Szpunar oświadcza: „My las rachujemy za największe dobro, bo jak nie będzie lasu, to czemże będziemy palić, lub czem budować, a przecież — panowie — las jest dobrem publicznym...” Tej prostej prawdy nie chce zrozumieć klan szlachecki. Słowa posła Szpunara zostały powitane na ławach posłów szlacheckich wybuchem śmiechu, a gdy nieskonfundowany rzecznik interesów chłopskich woła: „Proszę się nie śmiać ze mnie, bo mam 70.000 dusz pod sobą. Jestem tu na tem miejscu jako poseł, który się ma upomnieć o prawa gromadzkie...” podnosi się hr Adam Łotocki i w tę odzywa się słowa: „...Poseł Szpunar uważa lasy za własność publiczną. Czy wiecie panowie, co to jest? To jest obalenie prawa własności...”

Zbyt silna była jeszcze w tym czasie pozycja szlachty. Wniosek chłopski o zniesienie serwitutów powędrował do Wydziału Krajowego, a rząd, pogodzwszy się ze szlachtą, oddał 30.000 skarg chłopskich o lasy i pa-stwiska!

O wiele ciekawsze wystąpienie chłopca — posła na tym pierwszym sejmie, mamy do zanotowania w sprawie interesującej cały naród, a przez zaściankową szlachtę polską

niedocenionej należycie. Chodziło mianowicie o wysłanie delegacji poselskiej sejmu galicyjskiego do parlamentu wiedeńskiego. (W latach od 1861 do 1873 sejmy krajowe, a nie ludność bezpośrednio wybierali posłów do austriackiej Rady Państwa). Poseł hr. Leszek Borkowski ze Lwowa był przeciwny wysłaniu polskiej delegacji do Rady Państwa. — Wtedy chłopski poseł Jan Siwiec z Żywieckiego tak uzasadniał swoje odmiennie w tej sprawie stanowisko: „Nie chcę tu celować krasomówstwem — mówię — ponieważ moi poprzednicy, może najlepsi mówcy w całej Izbie przemawiali uczuciowo i roztropnie. — Ale co się tyczy jednej rzeczy, to ją tu objawie z mojego szczerzego przekonania. Ja całą Austrię i jej kraje objechałem i wszędzie dłużej bawiłem ze wszystkimi stanami; obcowalem, jakie tylko są, rozmawiałem i nauczyłem się czuć — jako z ludźmi. Jeżeli pan Borkowski powiedział, że ci nas nie popra, to błędzi, bo on nie zna krajów austriacko - słowiańskich, jak osobliwie Morawy, Czechy, Wyższa i Niższa Austria. Ja to lepiej rozumiem jak drudzy i zaraz wypowiem co mam na sercu... tam każdy obywatel pojmuje, że jest też człowiekiem i przez Pana Boga wyzszemi uczuciami natchnionym. Nie języki, nie mowę ceni w nim: bo człowiek, który podlega uprzedzeniom i powiada: ślatego żeś chłop, żeś Rusin, pogardzam tobą — taki błędzi w przeszłych wiekach ciemności. Stwierdzi się kiedyś, że sejm wiedeński wygórjuje inne sejmy. A co się tyczy ludzkości, będzie jej tam więcej jak u nas, bo tam większe światło, większa cywilizacja, jak u nas”.

Następne wybory do sejmu galicyjskiego, jako wynik różnych kombinacji urzędniczo - szlacheckich, przyniosły dalsze zmniejszenie przedstawicielstwa chłopskiego w tym sejmie (np. w roku 1863 — 5 proc. chłopskich posłów w sejmie galic.).

Dopiero pionierska działalność pierwszych instytucji i działaczy kulturalno - oświatowych na wsi, wpływ prasy ludowej, a przede wszystkim wystąpienia, nauki i trudy pierwszych działaczy radykalnych na wsi w rodzaju Stojałowskiego, Stapińskiego i Daszyńskiego, spowodowały korzystną zmianę sytuacji i otwały uciemnionej masie ludu wiejskiego drogowskazy do lepszej przyszłości.

Władysław Błachut

## REDAKCJA TYGODNIKA SPOŁECZNO - LITERACKIEGO „W I E Ś”

OGŁASZA

## K O N K U R S

NA ANKIETE

## LUDZIE Z MIASTA NA WSI PODCZAS OKUPACJI

Nagrody: I — 30.000 zł., dwie II po 20.000 zł., trzy III po 10.000 zł.

oraz szereg nagród książkowych dla autorów prac wyróżnionych

**Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 15 maja 1948 r.**

## A N K I E T A

- I. Kto z mieszkańców miasta osiedlił się w okresie okupacji na wsi?  
Jego pochodzenie społeczne.  
Zawód.  
Sposób zarobkowania w mieście.
- II. Dlaczego opuścił miasto?  
Obawa przed aresztowaniem.  
Brak środków do życia.  
Rozkaz władz podziemnych i t.p.
- III. Jak urządził się na wsi?  
Na łasce rodziny.  
Na własnym warsztacie rolnym przypadłym z działu rodziny.  
Samodzielnie, uprawiając wolny zawód (lekarz, akuszerka, garbarz i t.p.)  
W istniejących instytucjach samorządowych. (urząd gminny, mleczarnia, spółdzielnia spozycowców i t.p.)  
Na plebanii.  
We dworze.  
W podziemnej organizacji.  
Na opiece społecznej.  
W okupacyjnym aparacie gospodarczym np. Rolnik.
- IV. Jakie nowe funkcje wniósł element napływowy w życie wsi?  
Gospodarka rolna.  
Nielegalne życie gospodarcze.  
Handel, nielegalne wytwórstwo i przetwórstwo. (potajemny ubój, gorzelnictwo, garbarstwo, przemysł odzieżowy, przemysł i t.p.)  
Spółdzielczość.  
Służba zdrowia.  
Tajne nauczanie i organizacja oświaty. (uniwersytety ludowe, szkoły ogólnokształcące i zawodowe, koła oświatowe, biblioteki i t.p.)  
Informacja.

- V. Stosunek społeczności wiejskiej do elementu napływowego.

W obrębie rodziny i gospodarstwa  
Inteligent — darmozjad, pretendent do

pomoc w gospodarstwie, źródło dochodu dla rodziny, źródło niebezpieczeństwa, (praca w konspiracji), źródło awansu towarzyskiego (nauczyciel, urzędnik gminny, ksiądz) i degradacji.

W obrębie gromady i gminy.  
Konkurencja dla wiejskiej inteligencji zawodowej oraz wiejskiego życia gospodarczego i społeczno-towarzyskiego, konkurencja ideologiczna (Z. W. Z., A. K., N. S. Z., B. Ch. i A. L.), wzrost ciężarów społecznych.

- VI. Kierunek oddziaływania przybyszów na całokształt stosunków wiejskich w ramach rzeczywistości okupacyjnej i na przyszłość.

Eksploatacja gospodarcza.  
Eksploatacja społeczno - polityczna.  
Współpraca.

W obrębie instytucji wiejskich (organizacja życia gospodarczego, społecznego i politycznego) i w oparciu o określone kategorie ekonomiczne mieszkańców wsi (bezrolni, wyrobownicy, małorolni, średni i bogaci chłopci, plebania, dwór).

Likwidacja konfliktów.

- VII. Trwałe i doraźne konsekwencje oddziaływania.

Organizacja lub dezorganizacja życia gospodarczego, społecznego kulturalnego i politycznego oraz wzory gospodarcze i wzory uświadamienia społeczno - politycznego wsi.

Pytania ankietowe mają charakter orientacyjny. Odpowiedź należy potraktować jako opis ogólny, uzupełniając go faktami obrazującymi zagadnienia. Tem winna być gromada lub gmina. Dla uściślenia opisu trzeba określić (z zachowaniem anonimowości nazwy miejscowości i osób) położenie jej (województwo, powiat, sąsiedztwo dużego czy małego miasta), strukturę gospodarczą wsi i t.p. Warto pamiętać przy opracowaniu tematu ankiety o epizodzie powojennym, kiedy to ludność Warszawy napłynęła masowo na wieś.

W konkursie mogą uczestniczyć wszyscy mieszkańcy wsi.

Wyniki ankiet oraz nagrodzone i wyróżnione odpowiedzi zostaną ogłoszone na łamach tygodnika „Wieś”.

Cały materiał zostanie przekazany Instytutowi Socjologicznemu w Łodzi, znajdującemu się pod kierownictwem prof. J. Chałasińskiego.

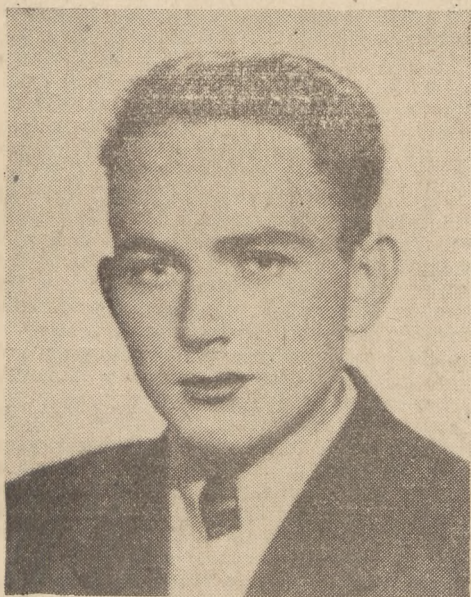
Odpowiedzi opatrzone godłem wraz z zapieczętowaną kopertą opatrzoną tym samym godłem, zawierającą nazwisko i adres autora, należy kierować na adres: Redakcja Tygodnika Społeczno - Literackiego „Wieś”, Łódź, ul. Piotrkowska 133.

Jan Aleksander Król

# GWIAZDKA DLA WYDAWCÓW



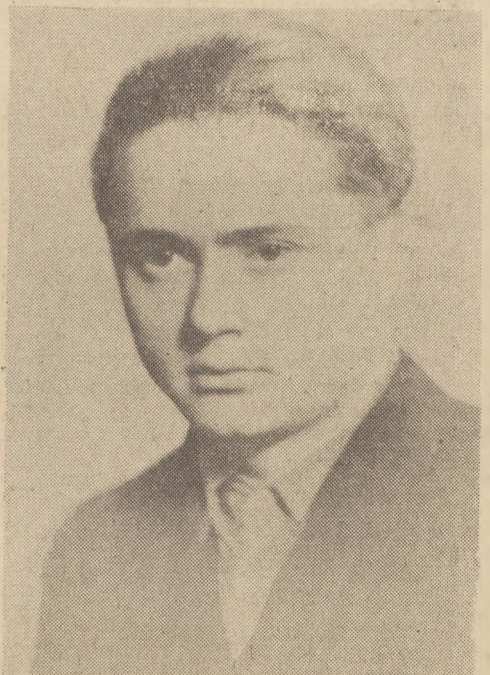
Anna Kamińska



Tadeusz Chróścielewski



Bronisław Mazur



Tadeusz Muras

## PRZEDMOWA

Panowie Wydawcy! Posłuchajcie — po 1) dlatego, że w mowie wrocławskiej Prezydent Rzplitej zapowiedział konieczność „prawidłowego rozwoju naszego życia kulturalnego”, że Zjazd Literatów wysunął wiele pretensji i dezyderatów pod waszym adresem i że minister Kultury i Sztuki zamierza na serio przeprowadzić reorganizację rynku wydawniczego. Posłuchajcie po 2) dlatego, że nie będę Was nużył finezyjnymi zagadnieniami techniki poetyckiej. Wasza „krzepka” wiedza w tym zakresie nie pozwala Wam dać się wciągnąć w szczegóły, skoro nie ma poety, któryby „formą” (jak powiadacie) dawał dziś początek nowej szkole poetyckiej. Wciąż jeszcze coś ze Skamandra, coś z Awangardy i strofki tradycyjnej, jak Bóg przykazał. Ale zapowiedź planu wydawniczego napewno Was interesuje. Na czym mają polegać społeczne zasady selekcji w miejsce komercyjnych?

Odpowiem Wam na przykładzie. Oto portrety młodych i najmłodszych poetów „Wsi”. Wedle społecznej zasady selekcji poezje będą przez Was wydawane, choć dla Was nierenowny to interes. Wedle tej samej zasady, między innymi, winni być drukowani właśnie przedstawieni tu poeci. Dlaczego? Znacnie plany polityczne i gospodarcze nowej Polski. Stają się i są sprawdzane w trudzie milionów. Ułamkowe doświadczenia jednostek i lokalnych środowisk składają gazetę. Tak powstają większe i pełniejsze obrazy naszej rzeczywistości, acz w gazetach najczęściej metodą dostawianych co dnia faktów. Marzymy o powieści, która by dała obraz całości przemian. Ale wcześniej potrafi to osiągnąć poezja. Odpowiedź bowiem, jaką daje proza i poezja, bierze się z doświadczenia społecznego. A nowe doświadczenie ludowego społeczeństwa narastać i poszerzać się będzie z latami. Wy czekacie na wziętą powieść. my uważamy, że na przedwiośniu czas przede wszystkim jaskółki wypuścić. Zapamiętajcie... wiersze — jaskółki!

## AUTOBIOGRAFIE

„Urodzony w drzew szumie  
przechodzę sobie uboczem:  
wiatr przynosi porę kwitnienia  
więc kwitnie dal i polne żdźbło  
i ja, jak umiem”.

Pięć linijek i gotowa filozofia życia! Tak, panowie, tu jest doświadczenie społeczne i „konstrukcja losu ludzkiego”. Doświadczenie odspołeczonych, którym się wydawało, że życiem ludzkim kierują prawa naturalne, a kierowały nimi prawa kapitalistyczno-liberalnego ustroju.

Uboczem i jak umiem... kwitnę. Ozdobiony listowiem innych jeszcze słów wiersz ten odnawia wzruszenie, potwierdzające zasady burżuazyjnej Rewolucji Francuskiej 1) „wolność człowieka odizolowanego i zamkniętego w sobie” 2) „prawo jednostki ograniczonej do niej samej” (Marks). A napisał ten wiersz poeta, rodem ze wsi. Czy któryś z tych? Nie, starszy trochę wiekiem, o doświadczeniu chłopkiego syna, który przed wojną doszedł do uniwersytetu. Napisał ów wiersz rok temu. Nie wypuścił jaskółki, przeciwnie — „tamtego czasu uszczknij, przywołaj, wołaj!”

I oni, ci z portretów konstrukcję losu ludzkiego wysnuwają z własnych życiorysów. Ale ci młodzi w autobiografiach widzą treści dynamicznego doświadczenia społecznego. Murasa poetycki życiorys: Matka z jednej włóki, „tamtego czasu” babka gospodarskiego syna jej przykazywała za męża. Wyszła za służącego. Wynajęła ją babka z domu. Od wioski do wioski, ojciec budował chłopom domy. Syn przeplakał dzieciństwo. Z reformy dostał 3 ha, „co rok ojciec w pożyczone konie jeszcze orze”. Syn poprzez kurs zerowy na uniwersytet wstąpił. Jest instruktorem wiciowym. Z wakacji przywozi nie wiersze, pachnące sianem, ale reportaże o nowych instytucjach na wsi. Kiedy Listowski przypomina swoje dzieciństwo widzi się wspaniałym w ówczesny los mas ludowych. „Smutna jest jednorodność rzeczy dużych i małych. Krzyk na sali sejmowej — omszałość dziadkowej strzechy”.

Dla poety, który żył „uboczem” i kwitł jak umiał, ręce matki i pregami wieloletniej ciężkiej pracy są „rok za rokiem piękniejsze, na dziś, na znój, na jutro”. Oleksik, który uprzytamnia sobie, że dziś jeden z synów uczy dzieci w gimnazjum, drugi pracuje w fabryce, on sam na uniwersytecie: „Dla ciebie piszę matko moja. Odeszłaś do ostatniej chwili schyłona nad balą. Dziś mogłabyś odpocząć”. Mazur, stający się przez uniwersytet inteligentem „choć ziemi rodzajej orać — jak mój ojciec już może nie umiem” nie doświadcza poczucia wysferzania się. „Odrostem pokoleniem od dziada, pradziada i pańszczyźnianych biczy nie znać na mym grzbiecie... Nieustannie głos woła we mnie: chłopie pora i tobie władać”. Tak pisze na... krakowskim uniwersytecie. To ma przed laty jeszcze i dziś rewolucyjną tam wymowę. Inteligent z pochodzenia, Chróścielewski, członek warszawskiej grupy poetyckiej.. ocenił swą „pracę magisterską” za okupacji pod Lałowiczem i Czerskim, jako egzamin, który „nie wszedł w akta”. Trzeba było go poprawić sprzeciwem synów wobec ojców. Ojciec biedę klepał i kuł. Syn oddał swój patent młodszemu kolegom, z których każdy „obkuł, jak ojciec co się zgarbił w pół. Lecz... nie dla siebie”. Tak, panowie wydawcy to są nowe doświadczenia społeczne. Wiersze — jaskółki.

## AWANS SPOŁECZNY

Matka jest częstym motywem młodych poetów „Wsi”. Była i dla starszych. Ale dla tych, jak dla Ożoga — symbolem „wiecznego, człowieczego bólu”. „Jedź, rośnij i ucz się. Bylebyś ty miał chleba, bylebyś ty nie zginął. Nasza nędza nie dla ciebie”. Podobnie jeszcze nawet dla rówieśnika tych z portretów, Ziarnika jest — „pamiętką dzieciństwa” „sielskich wspomnień”. — „Ty wskrzeszasz i maisz jak wiosna”. Starsi dokonują lirycznego odwrótu do matki, z pozycji więcej lub mniej nie usytuowanego i zawiedzionego inteligenta. A Kamińska reprezentuje inną postawę.

„Ciesz się jeśli syn w wielkich miastach  
powtarza swą twarz po lustrach  
i po otwartych źrenicach kobiet.  
Jeśli możesz, wierz:  
Inne on wybuduje teatry dla ciebie, inne  
miasta”.

Jest to optymizm awansu społecznego córki czy syna, awansu nie w imieniu wsi, ale dla wsi i razem z nią „nazwa nędza nie dla ciebie synu”. Z tym przykazaniem godził się Ożóg. Młodzi poeci je odrzucają, „nie dla ciebie nędza, matko!” Matka Listowskiego ste-rała życie w zawodzie nauczycielskim. Dalszą naukę czerpał z doświadczeń wojny. Widział egzekucję rozstrzelania 100 tysięcy jeńców sowieckich. Dlatego „Syn chłopca nie wysferzy się w pedagogicznym liceum—składa drobne przesady w zapomnienia urne”. Poczucie bezwartości na wsi jakie wyznaje matce Ożóg, usunięty z nowicjatu kleryk — przeciwstawia Muras student i działacz optymizm postępu ludowego.

„Więś nasza nie tylko plug i widły.  
To ludzie, którzy pracować będą z nami!”  
W przekonaniu Oleksika awans na doktora, którego dzieci nosiły imiona, jakich babka nie mogła wymówić — kończy się bezprowrotnie. „W moich rodzinnych stronach mamy już koło studentów: szesnaście osób!” Majtczak, syn folwarcznego, który mógłby nosić zapiekły uraz za los najmitów „za żur w dwojakach za pajdę biedy” widzi na tle nowych stosunków społecznych ich awans społeczny nie tylko wzwyż ale i wszcz. Awans na rolnika i robotnika fabrycznego w Ludowej Polsce.

„Zbóż nam pachniały snopy  
w oddali dym tkął smugi  
jeden z nas został chłopem  
a robotnikiem drugi!”  
Panowie wydawcy. Czy nie są to jaskółki?

## MILOŚĆ

Nasi poeci są młodzi. Zagadnienie miłości należy do najistotniejszych w ich wieku. Ale nie posłyszycie u nich skamandryckiego wulgaryzmu mieszczańskiego: „żebyś nie była rozumna, poważna i dumna, żebyś się chociaż na krótko rozeźmiała bez sensu, głupiotko”. (Wierzyński), ani przeczarowanej awangardowo w sen sprawy gatunku. „Śmiejąca się ukłękła wtedy w złocie światła i ku chłopcu westchnęła lekko” (Pięta).

W procesie awansowania na działaczy nowej Polski młodzi poeci nie dają miłości miejsca na boku, poza tym procesem. Kamińska pisze:

„Kiedy tak myślę, że nie pragniesz mieszkać żono,  
w bibliotece z marmuru  
I że dzieci inny może zbudują dom naszym  
mysłom —  
cierpię i kocham gorącą”.

Okres przełomu! Tradycyjne wychowanie dziewcząt aspołeczne i aintelektualne jest przedmiotem ataku młodych i źródłem ich dramatu osobistego. Pragną miłości zhumanizowanej, tzn. zdynamizowanej treściami postępu społecznego. Pragną kochać i być kochani za wartości, jakie wnoszą w tworzenie Ludowej Polski. Muras kreśli „List miłosny z wakacji”, w którym zapowiada, że nie przywiezie „żadnych wierszy, by Ci darować trochę zorzy. Lecz zamiast słońca i muzyki świerszczy niosę ci ze wsi wiązanek reportaży”.

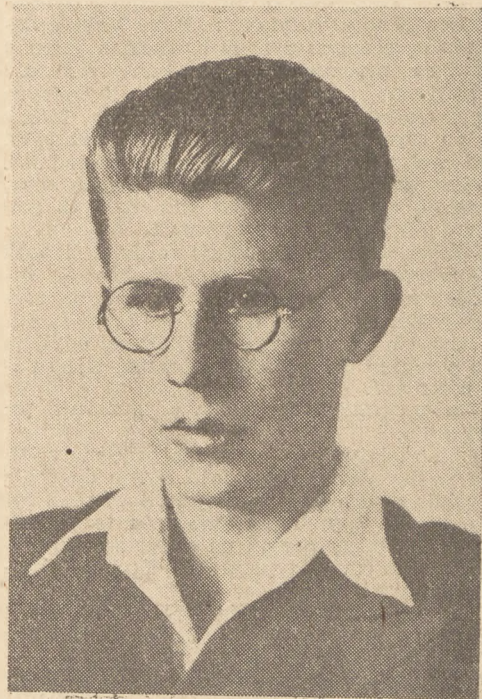
„Spójrz na tytuły: „Wici”, „Spółdzielnia”  
„Dom Ludowy”, „Budowa drogi z zarośli”  
Więcej się ciesz, bo wieś moja pełna  
Motorów i elektryczności!”  
To nie tylko sprawa inteligencji. Oleksik podejmuje temat znany z Tuwima „Idiotki z kretynem”, co to się spotkali pod kinem. Tamto było satyrą na „strasznych mieszczan”. Oleksik pisze o młodej robotnicy i robotniku z Radomia.

„Wieczorem w kinie, ujrzą w dodatku filmowym  
górnika Pstrowskiego  
i rekordzistkę z fabryki włókienniczej.  
Jeśli sobie coś wtedy postanowią  
będą jeszcze szczęśliwsi!”  
Panowie wydawcy, na smutną pamięć Hoesicka — czy nie są to jaskółki?

## ŚLĄSK

„Wtedy, gdy punkt horyzontu rozwija się  
dymem ludzkiego komina, chwytam za pióro”. Oto legitymacja młodych do tworzenia. Odrzucone zostały przez nich ostateczne sugestie naturalistycznej teorii kultury, odrzucony psychologizm, dający w krajobrazieniu upust egotyzmowi. Pierwsze stanowisko apoteozowało „kulturę ludową”, drugie nęciło rozbitków inteligentkich, degradowanych przez kapitalizm, mirażem „powrotu do natury”.

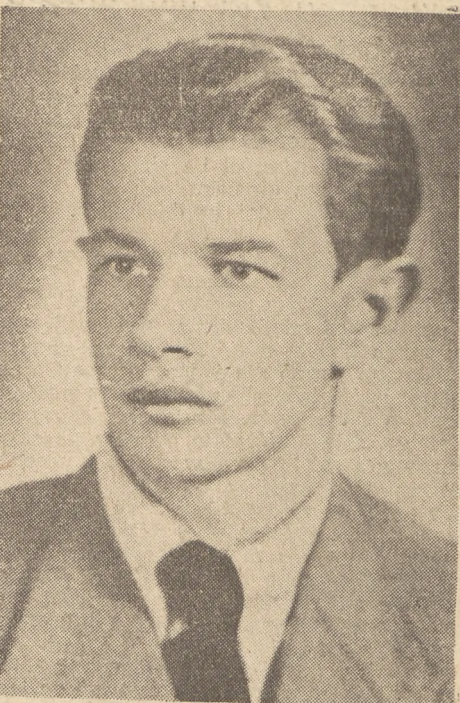
(Ciąg dalszy na str. 4-ej)



Klemens Oleksik



Zygmunt Sierp Szczakowski



Marian N. Listowski



Bronisław Majtczak





















# PUBLICYSTYKA „WSI”

## ZAGADNIENIA HISTORYCZNE

Problematyka historyczna we „Wsi” w r. 1947 stanowi jedną z największych pozycji pisma. Stało się to nie bez ważnych powodów. Budowanie nowej Polski to, między innymi, wychowywanie nowego społeczeństwa, nowego obywatela. Zatem po: 1) rewizji oceny dziejów narodu i jego dorobku, po 2) uzyskaniu narzędzi wyjaśnienia tych ciągów społecznych, gospodarczych i kulturalnych, jakich ostatnie ognia stoją przed nami oczekując reform. Bez historyków i socjologów praktyczna robota budowlana nowej rzeczywistości musi kuleć, a często prowadzi na manowce.

Dlatego w Ośrodku Naukowym „Wsi” został zawarty sojuszek pomiędzy działaczami-publicystami „Wsi” a historykami, socjologami i ekonomistami. Tak świadoma mobilizacja nauki dla działania praktycznego została ogłoszona tylko we „Wsi” i przez nią konsekwentnie jest realizowana.

Prof. Chłasiński uwyraźnił (w „Kuznicy”) związek historii z socjologią. Założenie to przyjmując, prof. Sreniowski postawił we „Wsi” sprawę rewizjonizmu historycznego, w odniesieniu do metodologii badań historycznych w ogóle, a w szczególności badań

dziejów wsi. W stosunku do szkoły „Kwartalnika Historycznego” i do krakowskiej szkoły historyków została wyznaczona nowa i przeciwstawna metoda badań. Jej wymowne ilustracje czytelnik mógł oglądać w pracach prof. Łukaszewicza (Rewolucja Francuska) prof. Grekowa (periodyzacja historii chłopów na Rusi), prof. Baranowskiego (czynniki ustrojowe wyznaczające obyczajność wsi w XVIII), J. Falenciaka (rewizja historiozofii Świętochowskiego), Zdz. Skwarczyńskiego (chłop w powieści końca wieku XVIII).

Zostały podjęte monografie buntów chłopskich (E. Calka), monografie dziejów jednej wsi w okresie pańszczyzny i po pańszczyźnie (A. Skupiński-Florek). Zadaniem najbliższym stało się ukazanie społeczno-gospodarczych, politycznych i kulturalnych dziejów wsi polskiej po pańszczyźnie w luku epoki kapitalizmu, luku zamkniętym dopiero w 1945 r. W pierwszym rzędzie lukę tę wypełniają prace J. A. Króla (Dramat mitu parceli z końca w. XIX i początku w. XX, wieś na drodze do półkolonii, formy kapitalizmu na wsi, powstawanie inteligencji chłopskiej, manowce młodej myśli ludowej w latach międzywojennych).

Prace Jażdżyńskiego o spółdzielczość w epoce kapitalizmu, o charakterze rozwoju idei regionalizmu, o systemie wychowania młodzieży gimnazjalnej i uniwersyteckiej. Prace H. Brodowskiej o oświacie dla ludu, o szkołach rolniczych, H. Syski o piśmiennictwie ludowym, prof. Piwockiego o szlucie ludowej, prof. Seweryna i H. Zaremby o stroju ludowym, prof. G. Ciołka o budownictwie i architekturze wiejskiej, A. Kamińskiej o awansie kulturalnym i literackim wsi w epoce kapitalizmu, L. Budreckiego o strukturze społecznej i kulturalnej prowincji polskiej w drugiej połowie w. XIX i pierwszej XX, Tepichta, Rybackiej, Króla o politycznych dziejach ruchu ludowego.

Piotr Chmura

## ZAGADNIENIA SPOŁECZNE

Zagadnienia społeczne zajmujące zespół tygodnika „Wieś” obejmować muszą wszystkie działy publicystyki. Bowiem warstwę społeczną — powtórzmy za St. Rychlińskim — określają najogólniej biorąc trzy czynniki: a) sytuacja gospodarcza (ustrój produkcji, podział własności, dochód społeczny), b) poziom kultury, 3) stanowisko społeczne wobec innych grup ludności. Trzeci czynnik — miejsce w strukturze społecznej narodu — jest dla zagadnień społecznych pisma najbardziej reprezentatywny, gdy jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że ani publicystyka gospodarcza, ani kulturalna — nie mogą być pozbawione społecznego, socjologicznego uwarunkowania. Stojmy na stanowisku, że miejsce warstwy chłopskiej w strukturze narodu jest dla niej rzeczywistością, określoną przez prawo, ale bynajmniej nie gotową, jeśli chodzi o intelektualną samowiedzę społeczną, wyraża się zaś w ideologiach ugrupowań chłopskich politycznych (partie polityczne), społeczno-gospodarczych (Zw. S. Chłopskiej, Ch. T.P.D. i inne) i kulturalnych (T.U.L. „Wici”, Oddział Wicjski Z.Z.L.P., redakcje pism ludowych). Na ideologiach tych grup ciążyą często tradycje przeszłości, praktyka minionych epok i ustrojów. To też konieczną sprawą i w tym zakresie okazał się rewizjonizm historyczny.

J. A. Król po analizie ruchu młodzieżowego wiejskiego i tradycji Uniwersytetów Ludowych zajął się w cyklu artykułów sprawą agraryzmu („Milkowszczyzna”).

Stwierdził on przede wszystkim, że agraryzm, żywy jeszcze w ośrodkach młodzieżowych i wśród niektórych starszych polityków, zwraca się przeciw klasie robotniczej, wprowadza bowiem klasę chłopską jako siłę trzecią w walce robotników z kapitalizmem, w walce tej w gruncie rzeczy bezinteresowną, a gwarantującą ocalenie od zmechanizowania cywilizacji technicznej. Konsekwencje polityczne i społeczne agraryzmu ocenione być muszą jako szkodliwe nie tylko dla współczesności. Leżą one u podstaw błędnych posunięć polityki ludowej z przeszłości, przedłużającej „stanowisko” chłopską. Wysłunięcie postaci Tomasa Nocznickiego jako patrona współczesnej polityki ludowej jest znaczące właśnie przez wydobycie radykalnej, wiążącej się z ruchem robotniczym tradycji wyzwolenczej wsi — i tak przez publicystykę „Wsi” zostało ocenione. Przewyższenie „stanowisko” było w roku bieżącym niemal centralnym punktem rewizjonizmu „Wsi”, zastosowanego zarówno do spraw politycznych (Król „Dwie epoki ruchu ludowego”), do postaci działaczy i pism ludowych (H. Syska — Ks. Piotr Ściegienny, „Zaranie”, Człucha — Ks. Stojalowski, Rybacka — Stapiński, Król — Nocznicki, Brodowska — Dziubińska), jak i do spraw oświatowo-kulturalnych (Brodowska — Oświata dla ludu w XIX w., Dawna i obecna funkcja szkoły. Zespół „Wsi” — kategoryczne zadania wobec T.U.L.).

Szereg szkiców pokazywał drogi wyzwolenia się chłopów z izolacjonizmu społecznego i mitu stanowiska.

J. A. Król uzasadniał współdziałanie wsi w procesach społecznych i ekonomicznych kapitalizmu. („Mit parceli”, „Droga do półkolonii”, „Kapitalizm na wsi”). W walce z kapitalizmem interes wsi małorolnej i sproleta-

ryzowanej leży po stronie klasy robotniczej. W dziedzinie kultury stwierdzono w szeregu prac zależność wsi od drobnomieszczaństwa (Budrecki — Jean Giono, Kamińska — Przdownicy kultury na wsi). Zjawiał się również problem prowincji, handlu i rzemiosła. Sprawy te zaledwie dotknięte (Jażdżyński — Wielki jarmark) czekają na opracowanie w następnym roku. Społeczna świadomość naszej wsi kształtuje się historycznie. Zawdzięczamy historykom, należącym do grupy „Wsi” cenną podbudowę historyczną problemów społecznych (Sreniowski — Rewizjonizm historyczny, Historiografia polska, a dzieje chłopów, Łukaszewicz — Zagadnienie socjalne rewolucji, Dyskusja: Historycy i działacze).

W ogólnej dyskusji o inteligencji polskiej włączyła się „Wieś” artykułami J. A. Króla na temat genealogii inteligencji chłopskiej, uzupełniającymi rozprawę J. Chłasińskiego.

W szeregu instytucji społecznych, mających wpływ na życie wsi, pozostaje jeszcze wiele do opracowania. Zajęliśmy się zwłaszcza wpływem instytucji Kościoła na kształtowanie się społecznej świadomości, obyczajowości i kultury wsi. Problem ten występował najżywiej w nowelistyce i w kilku esesjach na tematy kulturalne. (Soblerajski — Recenzja z książki Pogana „Ugory”) Problem ten również miniony rok pracy zespołu przekazuje rękami następnemu.

Należy tu zacytować jeszcze dyskusję o „wsi doskonałej”, prowadzoną przez działaczy i pisarzy „Wsi”. (Kapuściński, Pogan, Osmenda). Dyskutanckie w konkretnych przykładach wykazali, że prawa rozwojowe organizmów społecznych, jakimi są w tym wypadku poszczególne wsie, są jednocześnie prawami całych struktur ekonomiczno-społecznych, że wiara liberalizmu w filantropię i w działanie moralnego przykładu jest albo cmyłką, albo maską wstecznych, antyrewolucyjnych sił społecznych.

P. Cz.

## ZAGADNIENIA OŚWIATOWE

Tegoroczny bilans prac zespołu pisarzy skupiających się wokół „Wsi” nad sprawami oświaty zaczynał wypadać od stwierdzenia niezmiernie doniosłego faktu, że toczona przez „Wieś” w ciągu dwu lat poprzednich kampania wyznaczająca cele i zadania Uniwersytetom Ludowym w nowej rzeczywistości społecznej — była skuteczna. Potwierdziła to w zupełności konferencja przedstawicieli Uniwersytetów Ludowych, jaka ostatnio odbyła się w Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego. Z wypowiedzi tych wynikało jasno, że Uniwersytety wkroczyły na nowe tory, że uznały naszą linię generalną za słuszną.

Kampania „Wsi” utorowała także w ten sposób U. L. drogę do zjednoczenia z wszystkimi organizacjami kultury wsi — toteż dzięki temu postulowane w artykule wiceministra oświaty Wilhelma Garnarczyka zjednoczenie organizacji kultury wsi stało się możliwe na płaszczyźnie realnie pojętych potrzeb masy chłopskiej w nowym ustroju i w należytą skalę.

Sorowadzenie Uniwersytetów Ludowych do właściwej roli, tzn. przewyższenie przeświadczenia, że one właśnie dla wsi stanowią właściwy pułap oświatowy, przesunęło punkt ciężkości akcji oświatowych pisma na zagadnienia ogólniejsze, ogólnonarodowe, podobnie — jak dokonano się to w życiu, gdzie zdolniejsza młodzież wiejska, która dawniej poprzestawała na swoistym systemie edukacji na U. L. utykając w ślepej ich uliczce — obecnie znajduje możliwość wspinania się wyżej poprzez kursy zerowe wyższych uczelni.

Najogólniejszym wyrazem tego były wypowiedzi wiceministra Wilhelma Garnarczyka **Drogi reformy oświaty** kuratora O. S. Ł. Jana Baculewskiego **Pedagogika społeczna**, prof. Maurycego Jaroszyńskiego **Reforma wyższego szkolnictwa**, Heleny Brodowskiej **Dawna i obecna funkcja szkoły**, oraz „kolumna głosów o szkolnictwie”, gdzie zabierali głos: rektor Uniw. Wrocławskiego prof. Stanisław Kulczyński, wiceminister oświaty Eugenia Krasowska, prof. Wacław Szymanowski, z-ca sekr. gen. Nacz. Org. Techników R. P. Julian Treutler oraz przew. Akad. Związku Walki Młodych „Zycie” Zenon Wróblewski.

Praktycznym wykładnikiem tego jest zgrupowanie przy „Wsi” młodzieży akademickiej. Zyskuje ona warsztat konkretnej pracy, w Dodatku Akademickim zaś, który pojawia się z przyszłym rokiem kalendarzowym, znajduje płaszczyznę wyjściową do włączenia się w nurt życia społecznego i wylegitymowania celowości wydatkówłożonych przez społeczeństwo na cele naukowe.

Oddzielną troską pisarzy „Wsi” były niedomogi oświaty rolniczej. Wymienić tu trzeba: Mariana Mintasa **Podstawy istnienia gminnych szkół rolniczych**, Stanisława Wśniewskiego **Oświata rolnicza w nowym ustroju**, Piotra Ożarówskiego **Shumanizowanie wleddy rolniczej**.

„Wieś” też pierwszą podjęła problem walki z analfabetyzmem na wsi, co szczęśliwie zbiegło się z akcją Ministerstwa Oświaty, wyznaczając w jednym z ostatnio poświęconych tej sprawie artykułów, red. J. A. Króla **Zadania dla Wiciarzy** konkretne pole działania członkom tej najliczniejszej na wsi

organizacji w walce z klęską społeczną analfabetyzmu.

W krytyce urządzeń i instytucji oświatowych brano pod uwagę тіо historyczne, na jakim one się uformowały. Rezultatem tego był szereg artykułów historycznych: Karola Kowickiego **Tło historyczne szkoły wiejskiej**, Heleny Brodowskiej **Jałwiga Dziubińska, założycielka pierwszej szkoły rolniczej oraz Oświata dla ludu u schyłku XIX wieku**, Bohdana Baranowskiego — **Szkolne mizerie (o szkole wiejskiej XVII w.)**, Zdzisława Skwarczyńskiego **Edukacja chłopów w romansie polskim XVIII wieku** oraz w nowelach Stanisława Witowskiego **Z pamiętnika wiejskiego nauczyciela** i W. Jażdżyńskiego **Nieodwołany rozkaz**.

W krótkim naszym przeglądzie pomijamy szereg not i sporadycznych wypowiedzi, uzupełniających obraz aktywnego stosunku zespołu pisma do jednego z najdonioślejszych zagadnień współczesnej Polski, warto przytem pamiętać, że akcja „Wsi” w tej dziedzinie ma charakter ciągły i systematyczny, wyprzedzając najczęściej akcje i kampanie podejmowane przez państwo i publicystykę pism społeczno-kulturalnych i oświatowych.

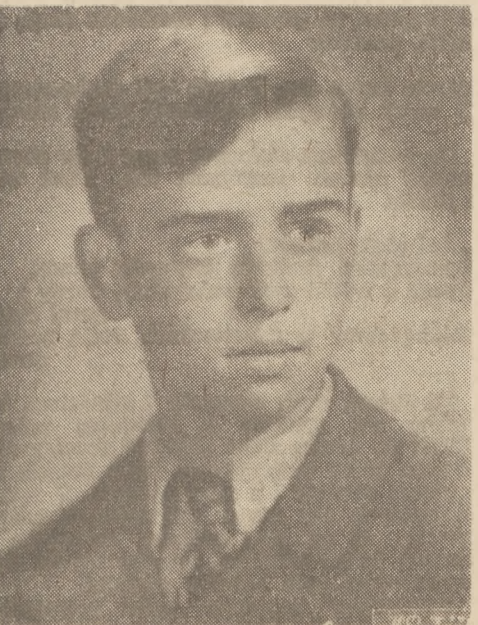
Zdzisław Skwarczyński



Jan Aleksander Król  
(z partyzantki 1944 r.)



Wiesław Jażdżyński



Lech Budrecki



Helena Brodowska



Zdzisław Skwarczyński



Jerzy Falenciak





